

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 18 czerwca 2019 roku, wydanym w sprawie z powództwa J. J. przeciwko Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S., Sąd Rejonowy w Skierniewicach:

- 1) oddalił żądanie nakazania pozwanemu wydania powodowi rzeczy ruchomych złożonych na strychu posesji przy ul. (...) w S.;
- 2) oddalił żądanie zapłaty na rzecz powoda kwoty 20.000 zł;
- 3) zasądził od J. J. na rzecz Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
- 4) zwrócił ze Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Skierniewicach na rzecz powoda J. J. kwotę 55,06 zł tytułem niewykorzystanej części zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powód jest właścicielem lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w budynku wielomieszkaniowym mieszczącym się przy ul. (...) w S.. Na mocy umowy zawartej z właścicielami lokali - tworzącymi wspólnotę mieszkaniową nieruchomości przy ul. (...) - zarząd tą nieruchomością od dnia 21 kwietnia 2012 roku sprawowała pozwana spółka.

Powód nie mieszkał w w/w. lokalu. Zamieszkiwała w nim samotnie matka powoda – H. J. - która była osobą w podeszłym wieku. Powód zorganizował opiekę nad matką w ten sposób, że w okresie od stycznia 2009 roku do grudnia 2014 roku w lokalu przy ul. (...) w S. zamieszkała pochodząca z Ukrainy świadek L. R. z córkami, która pomagała matce powoda we wszystkich bieżących czynnościach. Informacje o zmianie czynszu oraz zebraniach właścicieli powód otrzymywał od zarządcy przez pocztę na swój adres zamieszkania w W. oraz mailem.

W mieszkaniu H. J. było bardzo dużo książek. Część z nich była zgromadzona jeszcze przez dziadka powoda, który urodził się w K., część zakupiona przez jego matkę. Dziadek powoda interesował się geografią i historią. Wśród zgromadzonych przez niego pozycji były m.in. mapy z czasów kiedy K. należał do Polski, książki o W., P. i P., a także dotyczące II W. Światowej i zołolecznictwa. W księgozbiorze znajdowały się również encyklopedia oprawiona w skórę, słowniki ortograficzne w których zachowała się pisownia staropolska, Trylogia i (...) H. S., (...) i inne dzieła S. Ż., (...) E. Z., (...) H. M., dzieła A. M., J. S., J. K., E. O., H. B., M. G., B. P.. Niektóre z tych książek były oprawione w skórzane okładki, niektóre w ogóle nie miały okładek, bowiem uległy one zniszczeniu. W księgozbiorze znajdowały się książki o tytułach „Na kresach i za kresami”, „Obrzędy weselne na P.”, „P., W., Ukraina”, „W. i jego mieszkańcy”, a także książka obejmująca zbiór nazwisk szlacheckich. Niektóre książki zostały wydane na przełomie XIX i XX wieku.

W jednym z pomieszczeń w mieszkaniu H. J. leżał dywan kolorze bordowym, w perskie wzory. Miał ono około siedmiu, ośmiu lat.

Ponieważ młodsza córka L. R. choruje na atopowe zapalenie skóry, a zgodnie z zaleceniami lekarzy w jej otoczeniu nie powinno być żadnych przedmiotów, na których gromadzi się kurz, świadek za zgodą powoda wyniosła w/w. książki i dywan na strych. Książki spadkowała w kartonowe pudła, których nie opisała, ponieważ nie potrafi pisać po polsku. Pudła okleiła taśmą. Powód odwiedzał matkę regularnie, raz na tydzień. Przy okazji tych odwiedzin zaglądał na strych. Widział wówczas kartonowe pudła z książkami stanowiącymi jego własność, które stały cały czas w tym samym miejscu.

Na strych została również wyniesiona sztuczna choinka o wysokości około 2,5 m oraz duży blaszany stojak pod choinkę w kolorze miedzianym i ozdoby do niej. Choinka, stojak i ozdoby były używane jeszcze przez dziadków powoda,

niemniej znajdowały się w dobrym stanie. Choinka była ubierana co roku na święta Bożego Narodzenia. Ozdoby na choinkę były ręcznie wykonywane i malowane przez dziadka powoda.

Na strychu posesji przy ul. (...) w S. znajdowały się również rzeczy należące do świadka L. R., tj. regał, pościel, umywalka z szafką, komputer, stół i krzesła dziecięce.

Strych budynku był przeznaczony na suszarnię i miał służyć wszystkim mieszkańcom klatki. Klucz do tego pomieszczenia mieli wszyscy mieszkańcy klatki. Powód nie zwracał się do zarządcy nieruchomości o wyrażenie zgody na przechowywanie swoich rzeczy na strychu. Zanim jego rzeczy zostały wyniesione na strych, inni lokatorzy też trzymali tam swoje przedmioty. Podobnie jak powód, złożyli tam swoje rzeczy samowolnie. W pomieszczeniu tym był sznury do wieszania prania. Było w nim bardzo dużo kurzu i trzeba było ostrożnie stąpać, bo kurz unosił się w powietrzu. Ponadto, panował tam bałagan i unosił się zapach pleśni. Nie wszystkie mieszkania znajdujące się w posesji przy ul. (...) posiadają balkony, w związku z tym właściciele mieszkań, także na zebraniach wspólnoty, skarżyli się na stan strychu i domagali się, aby przywrócić temu pomieszczeniu pierwotny charakter. Zastrzeżenia co do stanu pomieszczenia mieszkańcy zgłaszali także dozorczyńni – Z. P., a ta przekazywała je innym pracownikom pozwanej spółki. W trakcie przeglądu dokonanego przez straż pożarną okazało się, że stan strychu stwarza zagrożenie pożarowe.

Syn jednej z lokatorek tej klatki, w której znajduje się lokal należący do powoda, odbywał w przeszłości karę pozbawienia wolności i był alkoholikiem. Pewnego razu podjął on próbę włamania na strych, ponieważ jego matka chowała tam przed nim jedzenie. Doszło wówczas do uszkodzenia zamka w drzwiach do strychu. Zamek ten został potem wymieniony.

Świadek L. R. korzystała ze strychu posesji, wieszala tam pranie. Przechowywała tam również zabawki młodszej córki. Bywała w związku z tym na strychu często, dwa lub trzy razy w tygodniu. Pudła z książkami stały w tym miejscu, w którym je pozostawiała, nienaruszone.

W lutym 2014 roku pozwana spółka umieściła na klatce schodowej ogłoszenie następującej treści: „Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. ul. (...) informuje wszystkich mieszkańców budynku o zakazie pozostawiania na klatkach schodowych, w ciągach komunikacyjnych, pralnicach, suszarniach i korytarzach piwnicznych mebli, rowerów bądź innych rzeczy utrudniających korzystanie z nieruchomości wspólnej, jak również stanowiących zagrożenie pożarowe. Zobowiązujemy właścicieli do usunięcia zalegających rzeczy w terminie do 14 lutego 2014 roku”. Ogłoszenie to było umieszczone w gablocie, tuż przy wejściu do klatki, a zostało usunięte z tablicy ogłoszeń w dniu 30 maja 2014 roku. W gablocie tej umieszczano ogłoszenia o takich sprawach jak np. malowanie klatek, termin sprawdzania stanu liczników i stanu przewodów wentylacyjnych, zakazie palenia na klatkach schodowych, zakazie dokarmienia zwierząt. Lokatorzy czytali ogłoszenia znajdujące się w gablocie. W ten sposób dotarła do ich wiadomości również informacja o zakazie umieszczenia na strychu rzeczy ruchomych i konieczności ich usunięcia do dnia 14 lutego 2014 roku.

Pomimo wyznaczenia przez zarządcę terminu do dnia 14 lutego 2014 roku na usunięcie swoich rzeczy przez lokatorów, pozwana spółka nie podjęła żadnych czynności zmierzających do jego uporządkowania i przywrócenia mu pierwotnego charakteru – suszarni. Lokatorzy posesji zgłaszali do zarządcy w tym zakresie pretensje.

W dniu 30 maja 2014 roku (w środę) pracownicy działu technicznego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. – świadkowie K. G. i R. B. – na polecenie swojego pracodawcy - opróżnili poddasze budynku przy ulicy (...). Nie mieli oni klucza do poddasza. Pomieszczenie to zostało im udostępnione przez jednego z lokatorów. Usunęli oni ze strychu worki foliowe i kartony o różnej wielkości, których zawartości nie sprawdzali. Niektóre z kartonów były ciężkie. K. G. i R. B. załadowali je na samochód marki L., którego część ładunkowa była przykryta plandeką. K. G. i R. B. nie przywiązywali uwagi do konieczności stałego nadzorowania samochodu. Rzeczy usunięte z poddasza świadkowie K. G. i R. B. wywieźli do kontenera na śmieci przy ul. (...), gdzie znajduje się siedziba pozwanej spółki. Nie dokonali ich spisu. Otrzymali oni wyłącznie polecenie usunąć wszystkie rzeczy znajdujące się na strychu. Nie byli zobligowani do oceny stanu i wartości tych rzeczy.

W dniu 30 maja 2014 roku świadek L. R. z córkami przebywała na Ukrainie, gdzie wyjechała aby wziąć udział w wyborach prezydenckich. Matka powoda wówczas już nie żyła, zmarła w 2013 roku.

Choinka jest warta 53 zł, stojak pod choinkę 173 zł zaś dywan 2.337 zł. (...) E. Z. jest warta 12 zł, (...) H. M. jest warta 28,80 zł, (...) A. M., przy założeniu, że było to wydanie jubileuszowe z 1898 roku jest warty 380 zł, Trylogia H. S., przy założeniu, że została wydana pod koniec XIX wieku jest warta 190 zł, (...) H. S., przy założeniu, że wydano ją w okresie międzywojennym, jest warta 79 zł, (...) S. Ż. jest warte 35 zł.

Do lokalu powoda jest przypisana piwnica. Powód nie przeniósł książek do piwnicy, ponieważ jest ona „zagracona”, pozostał w niej brud po węglu i panuje tam wilgoć.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy wskazał, że niewątpliwie można dać wiarę powodowi, że za jego zgodą, wszystkie książki znajdujące się w mieszkaniu jego matki zostały przeniesione na strych bloku. Pozwana spółka przyznała, że w dniu 30 maja 2014 roku na swój koszt opróżniła poddasze budynku w którym zamieszkiwała matka powoda, jednak podnosiła, iż usunęła stamtąd wyłącznie zniszczoną odzież, stary, zgniły dywan, zaparowane worki w których znajdowały się „szmaty”. Zaprzeczyła, aby usunęła ze strychu rzeczy o których mowa w pozwie. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w odpowiedzi na pozew wprost wskazał, że rzeczy te mogły zostać usunięte przez inne osoby ze strychu jeszcze przed podjęciem przez pozwaną spółkę prac porządkowych, bowiem pomieszczenie to ma charakter ogólnodostępny dla wszystkich lokatorów. Zamieszkująca w lokalu powoda świadek L. R. w czasie kiedy miało miejsce opróżnienie strychu przebywała na Ukrainie, gdzie udała się aby oddać głos w wyborach prezydenckich. Wybory te odbyły się w dniu 25 maja 2014 roku, a zatem przynajmniej na tydzień przed rozpoczęciem prac porządkowych przez pozwaną spółkę ani świadek L. R., ani jej córki, ani sam powód, który zamieszkuje w W., nie byli na strychu posesji. W ocenie Sądu Rejonowego ciąg poszlak wskazujących na odpowiedzialność strony pozwanej nie jest nieprzerwany i nie prowadzi tylko do jednego, zgodnego z twierdzeniami powoda, wniosku. W toku niniejszego postępowania świadkowie i powód wskazywali na zaistniałą w bliżej nieokreślonej przeszłości próbę włamania na strych posesji, a powód ponadto na próbę włamania do mieszkania jego matki. Nawet przy założeniu jednak, że w dacie przeprowadzenia prac porządkowych książki, o których powód wspomina w pozwie, znajdowały się na strychu posesji, uwzględnienie powództwa w zakresie zadowalającym powoda nie byłoby możliwe. Rzecz w tym, że powód w zasadzie nie wykazał, jakie konkretnie pozycje znajdowały się w księgozbiornie jego dziadka i matki. Nie sposób przy tym zgodzić się z powodem, że winę za to ponosi strona pozwana, która zaniechała sporządzenia opisu usuwanych ze strychu przedmiotów lub sporządzenia ich dokumentacji fotograficznej, w związku z czym Sąd winien to wziąć pod uwagę przy „faktycznej i prawnej ocenie materiału dowodowego oraz działań obu stron procesu”. Jeżeli ktokolwiek ponosi winę – w rozumieniu procesowym – za brak możliwości „szczegółowej specyfikacji zagarniętych książek” to właśnie powód, na którym w tym zakresie spoczywał ciężar dowodu. Należy zauważyć, że zgodnie z tym co podał powód, księgozbiór ten był zinwentaryzowany, niemniej inwentaryzacja została złożona na strychu razem z książkami.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że zeznania świadka K. R. (1) okazały się istotne dla rozstrzygnięcia sprawy tylko w zakresie w jakim świadek wskazała, że na strychu budynku mieszkalnego również L. R. przechowywała należące do niej rzeczy. Świadek nie miała bowiem wiedzy o tym, jakie rzeczy na strychu posesji przy ul. (...) składał powód, a ponieważ zamieszkuje ona w innej klatce niż znajduje się lokal powoda, nie było jej wiadomo również nic na temat sposobu w jaki mieszkańcy bloku zostali powiadomieni o planowanym uprzątnięciu strychu. Analogicznie, jako nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy należy uznać zeznania świadków J. B., M. Ł. (1), W. W., H. K. i W. C., którzy również zamieszkiwali w innej klatce tej samej posesji. W. C., pomimo tego, że przez pewien czas obserwował pracowników (...) Sp. z o.o., nie pamięta żadnych szczegółów, które mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia okoliczności niniejszej sprawy.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwo za niezasadne.

Wskazał, że w świetle ustalonego w sprawie stanu faktycznego przyjąć należy, że podstawę odpowiedzialności strony pozwanej stanowi art. 416 k.c., Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. odpowiada za własny czyn, na zasadzie winy.

W przekonaniu Sądu Rejonowego brak jest możliwości konstruowania tej odpowiedzialności w oparciu o inne podstawy prawne, w szczególności art. 430 k.c. Nie sposób założyć bowiem, aby decyzja o uprzątnięciu strychu posesji przy ul. (...) została podjęta przez osoby nieuprawnione do działania w imieniu pozwanej spółki jako jej organy, a także, aby pracownicy działu technicznego, którzy faktycznie uprzątnęli strych, w jakikolwiek sposób sprzeniewierzyli się wydanemu im przez pracodawcę poleceniu.

Zgodnie z treścią art. 416 k.c. osoba prawna obowiązana jest do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu. Dla przyjęcia odpowiedzialności osoby prawnej za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym spełnione muszą być następujące przesłanki:

- a) szkoda musi zostać wyrządzona przez organ osoby prawnej,
- b) organ osoby prawnej wyrządzającej szkodę musi działać w ramach swych uprawnień,
- c) organowi osoby prawnej należy przypisać winę,
- d) między czynnościami organu osoby prawnej a szkodą musi zachodzić związek przyczynowy.

Na gruncie niniejszej sprawy w ocenie Sądu Rejonowego stronie pozwanej nie można przypisać winy w organizacji przedsięwzięcia jakim było opróżnienie strychu. Należy zauważyć, że strona pozwana poinformowała wszystkich mieszkańców o konieczności usunięcia ze strychu wszystkich swoich rzeczy oraz zakazie ich składowania w tym pomieszczeniu w lutym 2014 roku, umieszczając stosowne ogłoszenie w gablocie. Wyzaczyła w tym celu mieszkańcom termin do dnia 14 lutego 2014 roku, a pomimo to do prac porządkowych przystąpiła dopiero w dniu 30 maja 2014 roku. W ocenie Sądu zawiadomienie to było skuteczne. Taki sposób zawiadamiania lokatorów o sprawach techniczno – organizacyjnych, był zwyczajowo przyjęty przez zarządcę i akceptowany przez lokatorów. Jest oczywiste, że nie mogą być w ten sposób rozpowszechniane informacje, co do których zarządca musi dysponować potwierdzeniem ich odbioru od adresata. Powód nie powiadomił zarządcy, że składowe na strychu posesji swoje rzeczy, które przedstawiają nie tylko wartość sentymentalną ale również wartość majątkową. Nie uczynił tego też żaden z innych lokatorów. Do zarządcy dotarła tylko ogólna informacja, że pomieszczenie jest w złym stanie, że jest w nim brudno, unosi się zapach pleśni, że znajdują się tam różne przedmioty złożone przez mieszkańców, w związku z czym nie jest możliwe korzystanie z tego pomieszczenia zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem. Zarządca nie dysponował kluczem do strychu. Mieli go tylko lokatorzy. W świetle zasad współżycia społecznego nie sposób założyć, że zarządca miał wystarczające podstawy o tego aby przypuszczać, że ktokolwiek trzyma na strychu budynku wielomieszkaniowego rzeczy przedstawiające jakąkolwiek większą wartość majątkową i użytkową. Nie można mu w związku z tym czynić zarzutu, że uznał to za sprawę mniejszej wagi, natury techniczno – organizacyjnej, o której powiadomił lokatorów przez ogłoszenie. Taki sposób zawiadamiania lokatorów okazywał się w przeszłości skuteczny w odniesieniu do terminów kontroli stanu liczników czy przewodów wentylacyjnych. Do czasu niniejszego postępowania nikt nie zgłaszał co do przyjęcia takiej formy komunikacji zarządcy z lokatorami żadnych zastrzeżeń. Nawet jeżeli powód nie zamieszkiwał w S., to pozwanej spółce jako zarządcy było z pewnością wiadomo, że w lokalu nr (...) do 2013 roku zamieszkiwała jego matka. Wysoce prawdopodobne jest też, że zarządca wiedział o tym, iż zamieszkują tam jeszcze inne osoby, bowiem zwyczajowo liczba osób zamieszkujących w lokalu ma wpływ na część opłat naliczanych w związku z korzystaniem z mieszkania i powinna być zgłoszona odpowiednim jednostkom. Skoro tak, tym bardziej strona pozwana nie miała podstaw przypuszczać, że do powoda wiadomość o planowanym uprzątnięciu strychu, nie dotrze. Ponadto, fakt że od czasu umieszczenia ogłoszenia o zakazie przechowywania na strychu swoich rzeczy, do chwili uprzątnięcia strychu, upłynął tak długi czas działa w przekonaniu Sądu na korzyść pozwanego. Przystępując do uprzątnięcia strychu pozany miał w związku z tym mocne podstawy aby przypuszczać, że lokatorzy zabrali już wszystkie stanowiące dla nich jakąkolwiek wartość przedmioty bowiem mieli na to aż nadto czasu, zaś pozostałe na strychu rzeczy takiej wartości nie przedstawiają i dlatego zostały przez nich niejako „porzucone”. Porzucenie rzeczy oznacza natomiast wyzbycie się prawa własności tej rzeczy. Ocena, że właściciele - pozostawiając przedmioty na poddaszu pomimo upływu tak długiego okresu czasu od zamieszczenia ogłoszenia o zakazie ich przechowywania - porzucili swoje rzeczy nie wykracza w ocenie sądu poza ramy logicznego rozumowania, zwłaszcza, że rzeczy

te nie zostały w żaden sposób opisane, choćby przez wskazanie nr mieszkania z którego pochodzą. Można było zatem przypuszczać, że do własności tych rzeczy nikt się nie poczuwa i nikt nie wykaże już nimi jakiegokolwiek zainteresowania. W przekonaniu Sądu m.in. z tego powodu nie ciążył na pozwanej spółce obowiązek zabezpieczenia i przechowywania tych rzeczy do czasu, kiedy zgłoszą się po nie ich właściciele. Przyjęcie, iż taka powinność na stronie pozwanej spoczywa oznaczałoby, że Sąd obliguje ją do zachowania większej dbałości o mienie mieszkańców pozostawione na poddaszu, którego z założenia nie stanowią rzeczy pierwszej potrzeby, cenne i wartościowe, niż wymaga tego od osób najbardziej zainteresowanych – czyli samych właścicieli tych przedmiotów. Zauważyć jeszcze należy, że wszyscy mieszkańcy klatki w której znajduje się lokal powoda bez trudu zapoznali się z treścią ogłoszenia i zastosowali do niego. Ponadto, ta forma komunikacji z mieszkańcami lokalu nr (...) przy ul. (...) w S. okazywała się skuteczna w sprawach takich jak sprawdzenia stanów liczników, przewodów wentylacyjnych itp. Mając na względzie powyższe argumenty Sąd Rejonowy uznał, że nie istnieją podstawy do przypisania pozwanej spółce winy.

Żądanie wydania powodowi wszystkich rzeczy stanowiących jego własność a przechowywanych na strychu posesji nie mogło zostać uwzględnione. Nie ma w przekonaniu Sądu Rejonowego żadnego dowodu na to, że rzeczy te nadal znajdują się w posiadaniu pozwanej spółki.

Żądanie zapłaty równowartości tych rzeczy nie mogło zostać uwzględnione z powodu niewykazania przesłanek uzasadniających odpowiedzialność powoda, o czym była mowa powyżej. Ponadto, na co Sąd chciałby zwrócić szczególną uwagę, powództwo w tym zakresie należy uznać w przeważającej części nie tylko za nieudowodnione, ale nawet za niesprecyzowane w sposób pozwalający na dowodzenie przez powoda swoich racji. Powód już w pozwie wskazywał, że nie jest możliwa „szczegółowa specyfikacja książek”. W pozwie wskazał tematykę poszczególnych pozycji, przybliżone brzmienie tytułu, niekiedy tylko autora. Nie sposób przyjąć aby sformułowania „jakieś listy M. i S.”, „Zbiór szlacheckich nazwisk czy Zbiór nazwisk szlachty czy jakoś tak podobnie”, „inne pozycje pod kątem historycznym, których nie jestem w stanie sobie przypomnieć” stanowiły o wystarczająco sprecyzowanym żądaniu pozwu. Postanowieniem z dnia 15 września 2017 roku pełnomocnik powoda został zobowiązany do sprecyzowania wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego poprzez wskazanie jego specjalności oraz tego, których konkretnie przedmiotów opinia ma dotyczyć, w terminie tygodniowym. W piśmie z dnia 20 września 2017 roku pełnomocnik powoda wskazał, że wnosi o powołanie biegłego ds. wyceny rzeczy ruchomych P. G.. W toku rozprawy w dniu 8 listopada 2017 roku pełnomocnik powoda wskazał, że złożył już wszystkie wnioski dowodowe i żadnego z nich nie precyzuje. W toku rozprawy w dniu 6 marca 2018 roku, składając zeznania w charakterze strony i odpowiadając na pytania pełnomocnika pozwanego odnośnie do poszczególnych pozycji księgozbioru powód zeznał: „Nie pamiętam tytułu książki o nazwiskach szlachty. Uważam, że i tak dużo pamiętam. Myślę, że biegły będzie wiedział co wyceniać. Nie wiem jakich rysowników były szkice i rysunki. Nie wiem czy listy M. były wydane w jednym dziele czy w odrębnych. To było pół wieku temu i nie pamiętam szczegółów. Ja nie czytałem tych pozycji, bo głównie interesowały mnie te albumy z drastycznymi zdjęciami. Byłem wtedy dzieckiem. Chyba nie udało mi się znaleźć na allegro żadnej książki identycznej z tymi które przechowywałem na strychu”. Wskazał również: „Myślę, że tych książek było około 200. Połowa tego księgozbioru dotyczyła spraw geograficzno – historycznych i encyklopedycznych. Około 30% to książki dotyczące ziem zabużańskich, były też w języku rosyjskim, pozostałe to związane z wojną, nie wiem czy pierwszą czy drugą, bo byłem wtedy dzieckiem. Jak widzę, że ludzie wieszają i rozstrzelują, to mogę przypuszczać, że chodzi o Powstanie W.. Na końcu były beletrystyka i literatura”. Podczas tej samej rozprawy pełnomocnik powoda wniósł o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego ds. wyceny rzeczy ruchomych na okoliczność wartości zabranych przez stronę pozwaną rzeczy, w szczególności książek. Pełnomocnik podniósł, że została określona ilość, rodzaje i proporcje książek i dlatego możliwe jest określenie przez biegłego ich wartości. Sąd tego stanowiska nie podzielił. W ocenie Sądu możliwe było dokonanie wyceny tylko tych książek, co do których Sąd dysponował przynajmniej tytułem i nazwiskiem autora, stąd też uwzględnił wniosek tylko w tym zakresie, zaś w pozostałym go oddalił. O ile chodzi o pozostałe pozycje, to zdaniem Sądu Rejonowego, mając przekonanie, że rzeczywiście znajdowały się one w księgozbiornie, powód powinien był wnosić o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z innej dziedziny, tj. bibliotekarstwa lub księgoznawstwa, który posługując się swoją wiedzą fachową z pewnością byłby w stanie odtworzyć informacje o poszczególnych pozycjach księgozbioru w sposób pozwalający na ustalenie ich wartości, a być może sam tę wartość ustalił. Takiego wniosku powód nie zgłosił, w związku z tym Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego ds.

wyceny rzeczy ruchomych tylko w zakresie sprecyzowanym w postanowieniu z dnia 9 marca 2018 roku. W odniesieniu do późniejszych zastrzeżeń powoda odnośnie do założeń przyjętych przez biegłego co do stojaka pod choinkę, to wskazać należy, że z zeznań powoda wynika, że był to stojak blaszany w kolorze miedzi. Wniosek o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego też został uwzględniony przez Sąd w ograniczonym zakresie bowiem powód poza tytułem (też niepewnym) poszczególnych pozycji nie dostarczył żadnych informacji o miejscu i czasie wydania poszczególnych pozycji. Ponieważ powód nie uiścił zaliczki na poczet uzupełniającej opinii biegłego Sąd pominął ten dowód. W przekonaniu Sądu Rejonowego powód w pierwszej kolejności powinien we własnym zakresie, jeszcze przed wszczęciem procesu, ustalić tytuły, autorów i daty wydania poszczególnych pozycji z księgozbioru, a gdyby to było niemożliwe wnosić o przeprowadzenie w toku procesu dowodu z opinii biegłego ds. księgoznawstwa lub bibliotekoznawstwa na tę okoliczność. Ponieważ tego nie uczynił, nie sposób nie odnieść wrażenia, że w zasadzie sam nie wie, własności jakich konkretnie rzeczy został pozbawiony i o jakiej wartości. Załączone przez niego do pozwu wydruki ze strony internetowej allegro dotyczą książek zupełnie innych niż te, które utracił powód. Zgodnie z treścią art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na tym, kto z faktu tego wywodzi skutki prawne. W związku z tym strony są zobowiązane również zgłaszać wnioski dowodowe na poparcie swoich twierdzeń. Nie jest rolą sądu, zwłaszcza w sytuacji, gdy obie strony procesu są reprezentowane przez fachowego pełnomocnika, prowadzenie postępowania dowodowego z urzędu i uzupełnianie luk w stanie faktycznym sprawy. Jeżeli chodzi o rzeczy ostatecznie wycenione przez biegłego, to powództwo w tym zakresie nie zostało uwzględnione z powodu braku winy po stronie pozwanej.

Z opisanych wyżej przyczyn żądanie główne i ewentualne pozwu podlegały oddaleniu. W konsekwencji Sąd Rejonowy włożył na powoda obowiązek zwrotu pozwanemu kosztów procesu zgodnie z dyspozycją art. 98 k.p.c..

Powyższy wyrok, w zakresie oddalającym powództwo, zaskarżył apelacją powód.

Skarżący zarzucił wyrokowi:

1) naruszenie przepisów postępowania, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i pominięcie w tej ocenie wyroku i uzasadnienia Sądu Okręgowego w Łodzi, wydanego w sprawie III Ca 1029/15, zapadłego w sprawie bliźniaczo podobnej, protokołu rozprawy z dnia 24 marca 2015 roku w sprawie I C 699/14 zawierającego przesłuchanie ówczesnego prezesa pozwanej spółki (...) - w sytuacji, gdy te dowody miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy - co skutkowało błędnym ustaleniem, iż pracownicy pozwanej spółki otrzymali wyłącznie polecenie usunięcia rzeczy znajdujących się na strychu i nie byli zobligowani do oceny stanu i wartości tych rzeczy;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i niepełną ocenę dowodu w postaci przesłuchania powoda, przesłuchania świadka M. Ł. (2) oraz opinii biegłego z zakresu wyceny ruchomości w sytuacji, gdy dowody miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy - co skutkowało błędnym przyjęciem przez Sąd, że strona powodowa nie sprostowała ciężarowi dowodu i nie wykazała jakie konkretnie pozycje znajdowały się w usuniętym księgozbiornie oraz jaka była wartość usuniętych rzeczy w sytuacji, gdy z w/ w dowodów oraz również dokumentów załączonych do pozwu wprost wynika skład i wartość rzeczy powoda oraz zasadność dochodzonego przez powoda roszczenia;

c) art. 236 k.p.c. w związku z art. 278 k.p.c. oraz art. 286 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez sformułowanie tezy dowodowej dla biegłego z zakresu wyceny ruchomości w sposób błędny i ograniczony, nie uwzględniający w całości wniosku i okoliczności na które powoływał się powód, co następnie spowodowało konieczność dopuszczenia dowodu z opinii uzupełniającej - pomimo, że powód uiścił pierwotną zaliczkę na poczet przedmiotowej opinii i od początku kwestionował zawężenie i błędne sprecyzowanie tezy dla biegłego;

d) art. 232 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. poprzez brak dopuszczenia z urzędu dowodu z opinii ds. bibliotekarstwa/księgoznawstwa mimo, że w świetle ustalonych okoliczności faktycznych konieczność przeprowadzenia dowodu na okoliczność ustalenia składu oraz wartości księgozbioru powoda była oczywista z punktu widzenia wyjaśnienia okoliczności z których wywodził on skutki prawne, co w konsekwencji doprowadziło do uznania przez Sąd, iż powód

mimo ciężącego na nim obowiązku nie udowodnił składu oraz wartości swego księgozbioru, tj. "sam nie wie własności jakich konkretnie rzeczy został pozbawiony i o jakiej wartości" - w sytuacji, gdy strona powodowa przedstawiła szereg dowodów z dokumentów (załączniki do pozwu) oraz ze świadków L. R., K. R. (2) oraz M. Ł. (2) - precyzujących i określających skład i wartość jego usuniętych rzeczy - co w konsekwencji doprowadziło do nierozpoznania istoty sprawy w tym zakresie;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 430 k.c. poprzez jego niezastosowanie - w sytuacji, gdy przepis ten winien stanowić podstawę powództwa - co doprowadziło do oddalenia powództwa i uznania przez Sąd, że za zaistniałą szkodę strona pozwana nie odpowiada.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje;

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy wyjaśnić, że z uwagi na datę wniesienia apelacji w sprawie znajdują zastosowanie przepisy Kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu sprzed wejścia w życie zmian wprowadzonych ustawą z dnia 4 lipca 2019 roku o zmianie ustawy kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 roku, poz. 1469).

Apelacja jest niezasadna i jako taka podlega oddaleniu, gdyż zaskarżony wyrok pomimo częściowo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu. Prawidłową jest bowiem konkluzja Sądu Rejonowego, że dochodzone przez powoda roszczenie nie zostało wykazane ani co do zasady, ani co do wysokości.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, że art. 378 § 1 k.p.c. nakłada na sąd odwoławczy obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd odwoławczy powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia, określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015 r., V CSK 677/14, nie publik.). Jednocześnie w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55).

Najpierw zatem należy rozpoznać zarzuty naruszenia prawa procesowego, gdyż jedynie w przypadku uznania, że postępowanie dowodowe nie było dotknięte wadami, można przyjąć, że prawidłowo został ustalony stan faktyczny w sprawie. Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002 r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Prawidłowe zastosowanie prawa materialnego może mieć z kolei miejsce jedynie do niewadliwie poczynionych ustaleń faktycznych.

Przechodząc do oceny zarzutów dotyczących naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 233 § 1 k.p.c., w pierwszej kolejności wskazać należy, że - jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego - zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego

przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie, bądź pozbawiona waloru wszechstronności. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c.. Należy zatem mieć na uwadze, że - co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana przez Sąd weryfikacja nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r. Nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r. Nr 7-8, poz. 139).

Istotne przy tym pozostaje, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się też wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja bowiem, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradyktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, wniosków.

Zdaniem Sądu Okręgowego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Zaznaczyć też należy, że Sąd orzekający w pierwszej instancji – oceniając pojedyncze dowody – zgodnie z przepisem art. 233 § 1 k.p.c. – odniósł ich znaczenie do całego, zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Należy przy tym zauważyć, że zarzuty strony powodowej dotyczące poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych, jakkolwiek sformułowane z odniesieniem do szeregu przepisów procedury cywilnej sprowadzają się w swej istocie do jednej kwestii. Mianowicie w ramach tych zarzutów skarżący kwestionuje ocenę Sądu Rejonowego, zgodnie z którą powód nie zdołał wykazać i sprecyzować w sposób wystarczający, jakie przedmioty miał składować w pomieszczeniu suszarni i je utracić. Sąd Okręgowy akceptuje w tym zakresie w pełni ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy i przyjmuje je za własne. W związku z powyższym nie ma potrzeby ich ponownego przytaczania. Sąd Rejonowy w sposób pełny i logiczny wyjaśnił dlaczego doszedł do takich wniosków, zaś dokonana przez niego ocena materiału dowodowego sprawy nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów.

Wywód apelacji w tym zakresie stanowi niczym nieuzasadnioną polemikę z prawidłowym stanowiskiem Sądu Rejonowego i sprowadza się do przekonania powoda, że należy przypisać inną wagę i inaczej ocenić zeznania jego oraz zgłoszonych przez niego świadków niż uczynił to Sąd Rejonowy. Nie czyni więc zadość wyżej opisanym warunkom skutecznego postawienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c..

Idąc dalej należy wskazać, że skarżący przypisuje nadmierne znaczenie wyrokowi zapadłemu w sprawie III Ca 1029/15 Sądowi Okręgowemu w Łodzi i uzasadnieniu tego wyroku. Oczywiście wyrok wraz z uzasadnieniem wydany w sprawie III Ca 1029/15 jest dokumentem urzędowym w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Rzecz jednak w tym, że polski system prawny nie jest systemem prawa precedensowego, co oznacza tyle, że Sąd orzekający w niniejszej sprawie nie jest w jakimkolwiek stopniu związany ustaleniami faktycznymi zapadłymi w sprawie III Ca 1029/15

ani też poglądami prawnymi wyrażonymi w uzasadnieniu tegoż wyroku, tym bardziej sąd orzekający w sprawach późniejszych nie ma prawnego obowiązku przestrzegania wyroków sądowych wydanych w sprawach poprzednich.

Odnosząc się do kwestii związanych z treścią zeznań złożonych w toku sprawy I C 699/14 przez świadka T. R. dla uporządkowania przypomnieć należy, że jeśli strona poprzestanie na zgłoszeniu wniosku o przeprowadzenie dowodu z protokołu z przesłuchania świadka w innej sprawie, nie zgłosi wniosku o przesłuchanie tego świadka, i wniosku o jego przesłuchanie nie zgłosi druga strona, a sąd nie dopuści dowodu z przesłuchania z urzędu, wtedy powinien ograniczyć się do przeprowadzenia dowodu z protokołu z przesłuchania świadka w innej sprawie i dokonać jego oceny z innymi dowodami przeprowadzonymi w sprawie (art. 233 § 1 k.p.c.). Rzecz jednak w tym, że w realiach niniejszej sprawy, przy przyjęciu prawidłowej podstawy materialno-prawnej ewentualnej odpowiedzialności pozwanego (co zostanie omówione w dalszej części rozważań), treść zeznań złożonych w toku sprawy I C 699/14 przez świadka T. R. pozostaje bez znaczenia dla oceny prawidłowości zaskarżonego wyroku.

Za zupełnie chybiony musi być zarzut niedopuszczenia przez Sąd Rejonowy dalszych dowodów z opinii biegłych. Należy przypomnieć, że z art. 232 k.p.c. wynika zasada, że to strony, a nie sąd, powinny przedstawiać materiał pozwalający poczynić ustalenia faktyczne, z których wywodzą skutki prawne. Sąd nie jest odpowiedzialny za wynik procesu (wyrok SN z dnia 7 października 1998 r., II UKN 244/98, OSNAPiUS rok 1999, nr 20, poz. 662), jak również nie jest jego rzeczą zarządzanie dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, sąd nie jest też zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (wyrok SN z dnia 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSNC rok 1997, nr 6-7, poz. 76). Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której strona jest reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie. Skoro zaś pełnomocnik w wywiedzionej apelacji twierdzi, że potrzeba dopuszczenia takiego dowodu była "oczywista", to zdziwienie budzi fakt, że profesjonalny pełnomocnik tego oczywistego wniosku dowodowego nie złożył.

Uwzględniając, że to na powódzie spoczywał ciężar dowodu, a postępowanie procesowe charakteryzuje kontrydiktoryjność (art. 232 k.p.c.) przyjąć należy, że powód nie zadośćuczynił ciężącemu na nim obowiązkowi. W ocenie Sądu Okręgowego brak było także podstaw do podejmowania z urzędu dalszych czynności dowodowych mających na celu uzupełnienie opinii biegłego.

Należy również zauważyć, że w ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w ogóle nie uzasadniał dopuszczenia dowodów w opinii biegłych.

Niewątpliwie bowiem rolą biegłych nie jest poszukiwanie faktów i ich ustalanie. Biegli formułują natomiast swoje wnioski na podstawie już zebranych faktów oraz dowodów i przekazują je sądowi. Biegli są więc pomocnikami sędziego w ustaleniu lub ocenie okoliczności sprawy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 11 lipca 1969 r. (I CR 140/69, OSNP z 1970 r. Nr 5, poz. 85), "Opinia biegłego ma na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego w sprawie materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Nie może ona natomiast sama być źródłem materiału faktycznego sprawy, ani tym bardziej stanowić podstawy ustalenia okoliczności będących przedmiotem oceny biegłego". Tym samym to rzeczą powoda było zaoferowanie materiału dowodowego, który mógłby stanowić podstawę oceny biegłego. Trafnie przy tym Sąd Rejonowy wskazał, że powód obowiązkowi powyższemu nie sprostał.

Skoro bowiem powód żądał odszkodowania za utracone ruchomości to winien każdą z nich zindywidualizować, podając cechy pozwalające na jej wycenę. W przypadku książek niezbędne do tego dane to autor, tytuł, rok wydania. Jak trafnie wskazał Sąd Rejonowy powód tak sprecyzowanych danych nie podał, co czyni wycenę niemożliwą, a czego dowodem jest sporządzona w sprawie opinia biegłego S., zawierająca wnioski alternatywne, oparte na dowolnych wyborach biegłego i jego domysłach. Nie stanowi ona dowodu na wartość rzeczy jakie powód miał utracić. Skład utraconego majątku nie może być wykazywany opiniami biegłych.

Przechodząc do kwestii związanych z przepisami prawa materialnego Sąd Okręgowy nie podziela poglądu Sądu Rejonowego, że zasadność powództwa powoda winna być oceniana przez pryzmat przepisu art. 416 k.c..

Zasadność ta musi być badana na gruncie normy art. 430 k.c.. Rzecz jednak w tym, że również w tym przypadku nie sposób przypisać odpowiedzialności stronie pozwanej.

Zgodnie z powołanym przepisem kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności.

Przesłankami odpowiedzialności zwierzchnika są: 1) powierzenie na własny rachunek wykonania czynności podwładnemu; 2) zawiniony czyn niedozwolony podwładnego; 3) szkoda wyrządzona przy wykonywaniu powierzonej podwładnemu czynności; 4) związek przyczynowy między czynem niedozwolonym podwładnego a szkodą.

W przedmiotowej sprawie powyższe przesłanki nie zostały spełnione.

Pracownicy pozwanej spółki dokonujący uprzątnięcia strychu z pewnością podlegali kierownictwu zwierzchnika – w tym przypadku pozwanej spółki działającej przez swe organy. Zwierzchnikiem określonego pracownika nie jest bowiem jego przełożony w rozumieniu wynikającym ze schematu organizacyjnego danej jednostki, lecz sama ta jednostka - jako osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna. Istotnym jest, by był to taki podmiot, na którego rachunek następuje powierzenie wykonania czynności.

Jak uznał SN w wyroku z dnia 25 listopada 2005 r. (V CK 396/05, Pr. Bank. 2006, nr 11, s. 16), wykonawca czynności podlega „kierownictwu” zwierzchnika przez cały okres wykonywania czynności, nawet gdy zwierzchnik nie wykonuje przewidzianych (np. umową o pracę) aktów kontroli i nadzoru, pozostawiając podwładnemu sporą samodzielność. Pewna samodzielność podmiotu, któremu powierzono wykonanie czynności, nie wyłącza istnienia stosunku podległości (por. wyrok SN z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, OSNC 2011, nr 10, poz. 116, a także wyrok SN z dnia 2 grudnia 1975 r., II CR 621/75, OSP 1977, z. 6)

Odpowiedzialność powierzającego ograniczona jest wyłącznie do przypadków, gdy szkoda została wyrządzona przez sprawcę „przy wykonywaniu powierzonej mu czynności”. Nie ulega wątpliwości, że chodzi o przypadki, gdy szkoda została wyrządzona bezprawnym zachowaniem wykonawcy, a nadto konieczne jest, aby istniał normalny związek przyczynowy między zachowaniem bezpośredniego sprawcy (wykonawcy czynności) a szkodą. Jednocześnie jednak zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie podkreśla się, że zachowanie sprawcy, aby rodziło odpowiedzialność powierzającego, musi pozostawać w funkcjonalnym związku z czynnością, której wykonanie mu powierzono. Chodzi o przypisanie powierzającemu odpowiedzialności wyłącznie za te zachowania wykonawcy, które funkcjonalnie wiążą się z wykonywaniem powierzonej czynności, zostały podjęte w celu jej wykonania (choć niezgodność celu działania sprawcy z oczekiwaniami powierzającego nie musi przesądzać o braku wymaganej przesłanki; (wyrok SN z dnia 25 listopada 2005 r., V CK 396/05, Pr. Bank. 2006, nr 11, s. 16).

W realiach przedmiotowej sprawy nie sposób osobom usuwającym przedmioty z suszarni przypisać zawiniony czyn bezprawny.

Pozwany pełniąc funkcję zarządcy nieruchomości był uprawniony do usunięcia rzeczy składowanych w miejscu do tego nie przeznaczonym (suszarnia). Powiadomił on o zamiarze dokonania takiej czynności w sposób zwyczajowo funkcjonujący na nieruchomości (wywieszenie ogłoszenia) i wobec braku właściwej reakcji mieszkańców pomieszczenie opróżnił.

Nadto przepis art. 430 k.c. przewiduje okoliczności egzoneracyjne którymi są siła wyższa, nastąpienie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego, nastąpienie szkody wyłącznie z winy osoby trzeciej, za którą dłużnik nie ponosi odpowiedzialności.

Zdaniem Sądu Okręgowego ewentualna szkoda powoda jest wynikiem jego wyłącznej winy. Nie uzyskał on zgody na składowanie swych rzeczy w pomieszczeniu suszarni, nie usunął ich na żądanie zarządcy, ani też nie oznaczył ich w żaden sposób wskazujący, że stanowią jego własność.

Nie sposób wymagać aby w tej sytuacji pozwany miał wykazywać większą dbałość o mienie powoda pozostawione na poddaszu, którego z założenia nie stanowią rzeczy pierwszej potrzeby, cenne i wartościowe, niż wykazał ją sam powód.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c..

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, obciążając nimi powoda, jako stronę przegrywającą postępowanie apelacyjne.

Zasady zwrotu kosztów procesu uregulowane są w kodeksie postępowania cywilnego w art. 98 – 110. Do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika zalicza się jego wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach.

Podstawową zasadą zwrotu kosztów jest uregulowana w art. 98 § 1 k.p.c. zasada odpowiedzialności za wynik sprawy, zgodnie z którą strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu).

Wyjątek od tej zasady stanowi art. 102 k.p.c., który jest niewątpliwie rozwiązaniem szczególnym. Ustawodawca nie wskazał w treści tegoż przepisu na kryteria, którymi sąd winien się kierować dokonując oceny czy zachodzi „wypadek szczególnie uzasadniony”. W orzecznictwie sądowym i doktrynie ugruntowane jest stanowisko, że do kręgu „wypadków szczególnie uzasadnionych” należą zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem procesu, jak i leżące na zewnątrz.

Jako przykłady okoliczności związanych z samym przebiegiem procesu wskazuje się sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń, przedawnienie, prekluzja.

Natomiast przyczyny leżące na zewnątrz są determinowane przez sytuację majątkową i życiową strony, z tym zastrzeżeniem, że niewystarczające jest powoływanie się jedynie na trudną sytuację finansową, nawet jeśli była podstawą zwolnienia od kosztów sądowych i ustanowienia pełnomocnika z urzędu. Sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej, nawet tak niekorzystna, że strona bez uszczerbku dla utrzymania własnego i członków rodziny nie byłaby w stanie ponieść kosztów, nie stanowi dostatecznej podstawy nieobciążenia strony kosztami procesu na podstawie art. 102 k.p.c. (por. postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt III CZ 75/12).

Podstawę do zastosowania art. 102 k.p.c. stanowią jednak konkretne okoliczności danej sprawy przekonujące o tym, że w danym przypadku obciążenie strony przegrywającej kosztami procesu na rzecz przeciwnika byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe. Z tego względu ocena stanów faktycznych pod kątem dopuszczalności zastosowania zasady słuszności odnośnie do obowiązku zwrotu kosztów procesu pozostawiona została sądowi, który powinien kierować się w tym zakresie własnym poczuciem sprawiedliwości z uwzględnieniem zasad współzycia społecznego (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 27 kwietnia 2012 r., sygn. akt V CZ 2/12 z dnia 1 grudnia 2011 r., sygn. akt I CZ 26/11).

W przedmiotowej sprawie brak było podstaw do odstąpienia od obciążenia powoda obowiązkiem zwrotu pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego.

Subiektywne przekonanie strony powodowej o słuszności dochodzonego roszczenia nie ma istotnego znaczenia, gdyż w zasadzie w każdej sprawie powód wnoszący pozew do sądu wychodzi z założenia, że jego roszczenie zasługuje na uwzględnienie. Sprawa niniejsza jest typową sprawą cywilną, nie ma charakteru precedensowego. W orzecznictwie sądowym dotyczącym problematyki wpływu charakteru roszczenia na sposób rozstrzygnięcia o kosztach procesu, konsekwentnie akcentuje się, że nie można przerzucać na drugą stronę procesu ryzyka związanego z błędną oceną przez powoda swego roszczenia. Nawet zatem w tego rodzaju sprawie, jak przedmiotowa sprawa, gdy strona występuje

z chybionym żądaniem, to musi liczyć się z tym, że w razie jego nieuwzględnienia zostanie obciążona obowiązkiem zwrotu stronie przeciwnej kosztów procesu.

Jak wskazano również wyżej sama zła sytuacja majątkowa strony nie uzasadnia odstąpienia od ogólnych zasad rozliczenia kosztów procesu.

Dodatkowo należy zauważyć, że na etapie postępowania odwoławczego, należy przyjmować, że ewentualne przekonanie powoda o słuszności swojego stanowiska winno ulec znacznemu osłabieniu. W tym momencie strona musi już bardzo realnie liczyć się z perspektywą poniesienia kosztów postępowania należnych przeciwnikowi. Biorąc zaś pod uwagę przebieg postępowania, uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji i kształt apelacji, Sąd Okręgowy nie doszukał się obiektywnie usprawiedliwionych podstaw do przyjęcia, że okoliczności sprawy mogły utrwać powoda w przekonaniu o celowości dalszego prowadzenia sprawy, co oczywiście generowało też dalsze koszty procesu.

Zasądzona z tego tytułu suma 1.800 złotych ustalona została w oparciu o przepisy § 2 pkt 5 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U.2015.1800 ze zm.).

Biorąc pod uwagę stopień zawilości sprawy oraz nakład pracy pełnomocnika strony pozwanej i jego wkład pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy, a w szczególności fakt, iż postępowanie apelacyjne zakończyło się na pierwszym merytorycznym terminie rozprawy, zaś w jego toku nie było prowadzone postępowanie dowodowe, brak było podstaw do ustalenia wysokości wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w wysokości innej niż minimalne, przewidziane przepisami wyżej wskazanego rozporządzenia.